

# Nieznani, Carmeline (Koziorajka)

Słowa: Grzegorz ("Maja") Majewski

Muzyka: trad.

Ach, jak ufny byłem, gdy wszedłem na jacht "Carmeline".  
Statek już za parę dni ruszał z Bordeaux aż do Chin  
I nadzieję miałem, że nie jest to parszywa balia,  
I nadzieję miałem, że nie jest to najgorsza z kryp.  
Wkrótce jednak wyszło, że Stary niczym wściekły chart,  
Kuk i bosman - szuje dwie, jeden był drugiego wart.  
Jak pijani stali na rufie tej parszywej balii.  
Jak pijani stali na rufie tej najgorszej z kryp.  
Gdy przywitał nas Hong Kong, w ośmiu zeszliśmy na brzeg,  
Ale bosman - głupi bąk, widząc to od razu rzekł,  
Że nie wolno schodzić nam z deku tej parszywej balii,  
Że nie wolno schodzić nam z deku tej najgorszej z kryp.  
Stary warknął słowa trzy: "K...a", "mać" i chyba "won".  
Zakuł nas na kilka dni, by przeciwiczyć nasz "bon ton".  
Tydzień kąpaliśmy się w zęzie tej parszywej balii,  
Tydzień kąpaliśmy się w zęzie tej najgorszej z kryp.  
Gdy w kajdanach wlekli mnie, z ciałem pełnym krwawych pręg,  
Kuk mrugając szepnął, że sprawi, aby Stary zmiękł.  
Za nieśmiałe tete-a-tete w mesie tej parszywej balii,  
Za nieśmiałe tete-a-tete w mesie tej najgorszej z kryp.  
Miesiąc później, pełen czci, wszedłem na jacht "Sentinelle".  
Statek już za parę dni wracał z Chin do La Rochelle  
I nadzieję miałem, że nie jest to parszywa balia,  
I nadzieję miałem, że nie jest to najgorsza z kryp.